



Cenzura w mediach

Cenzura w mediach oczywiście istnieje, jednak jej stopień zależy od konkretnego środka przekazu. Na przykład powszechnie uważa się, że Internet jest sferą swobodnego komunikowania się i wolności słowa.

W ostatnich dziesięcioleciach szczególnie cenna stała się informacja, a to dzięki World Wide Web. Internet staje się coraz bardziej istotnym źródłem informacji. Za jego pośrednictwem miliony ludzi dokonują wyboru szkoły, kupna lekarstwa, miejsca wakacyjnej wycieczki. Na korzyść internetu przemawia jego cecha, jaką jest interaktywność. Za pomocą licznych odsyłaczy możemy utorować sobie długą ścieżkę z wieloma rozgałęzieniami i dotrzeć do informacji, która nas w danej chwili interesuje. Internauci mogą do woli cieszyć się wolnością informacji i software'u.

Ludzie korzystający z Internetu coraz częściej nie tylko biernie przyswajają sobie informacje, ale i uczestniczą w sposób czynny w społeczności cyfrowej. Dużą popularnością cieszą się czaty i fora dyskusyjne, które to gwarantują swobodną wymianę poglądów i anonimowość. Zazwyczaj takie fora dyskusyjne mają swoje regulaminy, nad przestrzeganiem których czuwają moderatorzy i administratorzy. Użytkownicy forów muszą ograniczyć swoją wolność słowa zgodnie z regulaminem lub dowolną interpretacją osób zarządzających projektem. W praktyce każdego użytkownika obowiązuje netykieta (np. zakaz spamowania, zakaz cross-postowania, czyli wysyłania maili/postów do kilku grup naraz, zakaz pisania nie na temat, kultura osobista itp.). Złamanie tych zasad w zależności od wagi sprawy może spowodować zbanowanie IP danego użytkownika, czyli wykluczenie go z danego forum bądź udzielenie mu ostrzeżenia. Zazwyczaj wystarczy ostrzeżenie, chociaż z doświadczenia wiem, że raz na jakiś czas zdarzają się natręci łamiący nagminnie regulamin, których ciężko się pozbyć z powodu dynamicznego IP. Dzięki tej cenzurze możemy porozumiewać się w sposób ucywilizowany i czuć się dobrze wśród społeczności internetowej, ponieważ nikt nie lubi być obrażany, a znaczna większość ludzi nie toleruje wulgaryzmów. W sieci jest wszystko, czy tego chcemy czy nie. Jest anonimowość, którą i tak silnie łamiemy. Podajemy swoje dane osobowe na domowych stronach internetowych, uzewnętrzniamy się na blogach. Na videoblogach często sami nagrywamy siebie i puszczamy w obieg po świecie. Osobną kwestią jest sprawa cenzury internetowej w Chinach, ale to już temat na osobny artykuł. W tym opisyję ją w kontekście państwa demokratycznego.

W telewizji cenzura jest bardziej zauważalna. Programy są znakowane odpowiednimi symbolami, które to mają sygnalizować, co nie jest przeznaczone dla młodego widza. Ponadto producenci starają się, by programy zawierające w swoich treściach przemoc czy pornografię

były emitowane w godzinach nocnych. Zanim jakiś program czy film trafi na ekrany, musi przejść przez szereg kontroli. Rzadko kiedy przechodzi w pierwotnym kształcie. Potrzebna jest autoryzacja, wymagania ramówki programowej, obostrzenia prawne przed ewentualnym zniesławieniem itd.

Chciałabym w tym miejscu zauważyć, że media nie promują rozpusty i przemocy dlatego, że mają taką misję, ale by zwiększyć oglądalność i odpowiedzieć na zapotrzebowanie odbiorców. To oczywiste, że śladowa choć dawka seksu drastycznie zwiększa atrakcyjność prezentowanego materiału, o czym doskonale wie Fakt, Bravo itd. To bowiem nie media zdemoralizowały społeczeństwo, ale oczekiwania społeczne zdemoralizowały media. Wszystko robione jest pod publikę i niewiele czasu na antenie jest poświęcone np. twórczości niedawno zmarłego wybitnego pisarza science-fiction Stanisława Lema, imprezom kulturalnym itd. Z tego też powodu w polskiej telewizji królują seriale-tasie i programy show typu „Siłacze”.

A jak ma się sprawa cenzury w radiu? Ostatnio (6 maja br.) miał miejsce mały skandal w Radiostacji. W młodzieżowej rozgłośni dziennikarka radiowa Katarzyna Burzyńska przeprowadzając wywiad (rozmowę) z prostytutką przekroczyła granice dobrego smaku, ale cenzury nie było. Teraz pani redaktorka/spikerka już tam nie pracuje. W czasie audycji dziennikarka ani razu nie przerwała wulgarnych wypowiedzi rozmówczyni, która zachwalała swoją profesję. Na pytanie, ilu klientów jest w stanie obsłużyć w ciągu nocy, prostytutka Oliwia odpowiedziała: "k... ile wlezie", dziennikarka skomentowała tę wypowiedź słowami "całkiem nieźle". Dziewczyna sama o sobie mówiła, że jest "największą zdzira Podkarpacia", "suką jak złoto". Rozmowę z gościem dziennikarka zakończyła słowami "wielkie dzięki, trzymaj się ciepło". Burzyńska tłumaczy się, że poniosły ją emocje i dopiero krytyka zbulwersowanych słuchaczy uświadomiła jej, co się stało.

Inaczej zareagowali producenci podczas finału amerykańskiego futbolu Super Bowl 2004. W przerwie meczu wystąpił duet Janet Jackson i Justin Timberlake. Wykonując piosenkę "Rock Your Body" Timberlake zerwał ze swej partnerki fragment stroju, odsłaniając jej prawą pierś. Program natychmiast zdjęto z anteny, na chwilę oczywiście, pokazując reklamy. Skandal, jaki wybuchł wskutek tego incydentu, oglądanego na żywo przez 100 milionów telewidzów, nie miał precedensu w historii amerykańskiego showbiznesu. Od tamtej pory w USA większość programów „na żywo” tak naprawdę nie jest na żywo, bo emituje się je z kilkusekundowym opóźnieniem.

Czytałam kiedyś artykuł o tym, że przeciwnicy palenia tytoniu chcieliby, żeby wycięto wszystkie sceny z papierosami i tytoniem ze starych filmów. To już lekka przesada, ponieważ nie ma sensu przy nowych produkcjach zakazywać filmów z fajką albo przemocą, skoro można się tego nauczyć jeszcze z kilku innych źródeł.

Na koniec zadajmy sobie pytanie: czy cenzura medialna to zjawisko pozytywne czy negatywne? Myślę, że na tak postawione pytanie nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Po to mamy środki masowego przekazu, żeby dzielić się informacjami z innymi w sposób

obiektywny, bez żadnych barier, a cenzura w dzisiejszych czasach, choćby nawet prewencyjna, wynika z forsowania i propagowania czyichś poglądów. Natomiast cenzura jest zjawiskiem pozytywnym, jeśli w delikatnym stopniu prostuje nasza moralność, ale powinna dotyczyć tylko spraw, których zakwestionowania chciałby ogół społeczeństwa, a nie np. ortodoksi. Idealnym rozwiązaniem byłoby, gdyby każdy miał w sobie moralnego stróża, sumienie i postępował według jego głosu. Jest to jednak utopia, i cieszymy się z tego jak jest, bo historia pokazuje jak ciężko do takiego stanu dochodziliśmy.

Róża Chojnacka

Źródło: [Róża Chojnacka](#)

Licencja: [Creative Commons - użycie niekomercyjne - bez utworów zależnych](#)